

# Rasa – klasa – gender

## Cornelia Klinger

Tłumaczenie z języka angielskiego: Iwona Ostrowska

Artykuł na podstawie tekstu wystąpienia Cornelia Klinger na ceremonii inauguracyjnej Nagrodę Emmy Goldman, przyznawaną za badania nad feminizmem i nierównościami w Europie. Instytut Nauk o Człowieku, Wiedeń, 13 lutego 2020.

W ciągu czterech dekad mojego profesjonalnego życia w akademii rozwinęłam w sobie głęboką niechęć do grantów, stypendiów, nagród i tym podobnych. Postrzegam je jako symptom wypaczenia i rozkładu dotykającego system kulturalny i edukacyjny społeczeństw zachodnich w okresie wzlotu i upadku neoliberalizmu.

Cofnę się teraz o krok. Przełomowa idea *Bildung* Wilhelma von Humboldta sprzęgała ze sobą kulturę i naturę, snując wizję rozwijających się gałęzi i liści rośliny jako kończyn istoty ludzkiej. Krótko mówiąc, od zarania tego swoiście nowoczesnego pojęcia kultura i edukacja były uznawane za coś organicznego – nie kaprys XIX-wiecznego niemieckiego romantyzmu, lecz, jak reasumował T.S. Eliot, „coś, co musi się rozwijać”. Wzrastanie jest procesem interaktywnym. Tak – można i powinno się jakoś w nim uczestniczyć: przygotować podłoże, zapewnić ciepło i wodę, modlić się o promienie słońca i deszcz. Ale potem trzeba odejść i czekać, aż ziarno wypuści korzenie, a pąk rozkwitnie – albo nie; w ludzką kondycję natury i kultury wpisane jest nieuchronne ryzyko porażki.

W ostatnim czasie mechanizmy i motywacja edukacji są przekierowywane z „sadzenia” ku „wydobyciu” rud talentu: metalurgia umysłów i drążenie zasobów kapitału ludzkiego zamiast pożytkowania dóbr publicznych i równomiernego rozprzestrzeniania ciepła i wody na rzecz edukacji następnych pokoleń; ekstrakcja wspierana przez żądzę natychmiastowego zysku w miejsce opieki. Jednym zdaniem: branie zastąpiło dawanie.

W rzeczywistości jestem uprzedzona nie tylko do systemu nagród, ale na ogólniejszym poziomie także do obsesji doskonałości – najlepiej występującej w pęczkach, co jest sprzecznością samą w sobie, podobnie jak mierzenie niemierzalnego, kalkulowanie bezcennego i szacowanie wybitnego. Strategia ta jest napędzana przez wyrachowany system edukacyjny, powiązany ze sztywną zasadą oszczędności ministerstwa finansów. Instytucje publiczne podobnie jak prywatni „darczyńcy” prowokują ciągłą rywalizację rokujących kandydatów; obserwowałam pokolenia młodych naukowców tworzących wnioski projektowe, chępiących się przyszłymi wynikami i uprawiających autoreklamę i autoaplauz w systemie, który przekształca ludzi w woły mizdrzące się przystrojonymi brzuszkiem na targowisku próżności.

Chociaż system nagród kupczy „przyszłościami”, same nagrody nazywane są imionami bohaterów i geniuszy, idoli i wielkich gwiazd przeszłości. W tym kontekście przemysł kulturowy wyznacza trend polegający na czczeniu bohaterów w rocznice ich urodzin i śmierci. Jahres-Regenten – księżęta roku są sprzedawani jako łakocie, zwłaszcza w dziedzinie muzyki: Wolfgang Amadeusz Mozart to być może pierwsza osobistość, którą spotkał ten los wraz z produkowanymi w Salzburgu *mozartkugeln* (kulkami Mozarta). Bez znaczenia jest nie tylko to, czy obchodzimy jubileusz urodzin, czy śmierci, ale także to, czy celebруем dawnych zwycięzców, czy przegranych. Ofiary mogą być nawet bardziej olśniewającymi bohaterami niż zwycięzcy.

Istnieje specjalny „romantyzm porażki”. Powolałam się na przykład z mojej młodości: plakat przedstawiający wciąż wtedy popularnego Che Guevarę w mojej szkole dla dziewcząt. My – grupka nastolatków pod koniec lat 60. XX wieku – upierałyśmy się, aby papierowy idol migrował z jednej sali lekcyjnej do kolejnej w chmurnym przebiegu naszej szkolnej ścieżki. Uznawałyśmy to za akt oporu przeciwko instytucji – nasi nauczyciele współpracowali z uśmiechem – ale obie strony były nieświadome lub ignorowały to, co działo się wtedy w Boliwii, na Kubie, w Argentynie i w Chile. Entuzjastycznieśmy się rewolucją z krainy marzeń, podczas gdy prawdziwe ruchy były brutalnie miażdżone przez władzę realnego świata.

### Marka: Emma Goldman

Mogę być aresztowana, mogę być sądzona i wtrącona do więzienia, ale nigdy nie zostaną uciszona. Nigdy nie ustąpię i nie poddam się władzy ani nie zawrę pokoju z systemem, który degraduje kobiety do funkcji inkubatora. Tu i teraz wypowiadam wojnę systemowi.

Emma Goldman<sup>1</sup>

W tym momencie Emma Goldman przychodzi mi do głowy po raz pierwszy. Wciąż pamiętam plakaty, przypinki, koszulki, kubki do kawy czy jeszcze inne gadzety opatrzone skrawkami cytatów z jej tekstów: „Jeśli nie mogę tańczyć, to nie jest moja rewolucja”, „prawo do autoekspresji [jest] prawem każdej osoby do pięknych, ośniewających rzeczy”.

Nie jestem w stanie przywołać fraz, które bardziej pasowałyby do późnokapitalistycznej ideologii neoliberalizmu. Reżim ten nie tłumi naszych marzeń, lecz wyciska je nam z serc i wysysa z nich całą istotę, tworząc towary: słodczyce, plakaty, kubki do kawy. Zawłaszcza on wszelkie wizje i obrazy, idee i ideały, także te związane z ruchami rewolucji i wyzwolenia. Mistyfikacja za sprawą estetyzacji, poprzez estetyzowanie i utwarzowanie bohatera, wyprzedanie jego oblicza na kapitalistycznym targu – oto, co spotkało wujka Che Guevarę.

Oczywiście przeważająca większość twarzy kwalifikujących się do kultury bohaterów, uwielbienia i gloryfikacji należy do mężczyzn (ostatnio coraz częściej

powracają brody). I nie – sprawy nie ułatwia to, że Emma Goldman jest kobietą, a nie mężczyzną – nie interesuje mnie, jaka płęć biologiczna lub gender wpasowuje się w schemat, którym głęboko wzgardzam.

### Pojedynek wewnętrzny

W tej chwili zdaje mi się, że słyszę Emmę Goldman pukającą do drzwi mojego umysłu. W głębokiej ciszy mojego gabinetu rozlega się jej głos: „Pozwól, że odniosę się do dwóch kwestii”:

„1. Nasze (moje i twoje) liberalne i feministyczne siostry krytykowały mnie za niewspieranie kampanii o kobiece prawo głosu. Wydaje mi się jednak, że »ty« powinnaś zrozumieć argumenty, którymi uzasadniam swoją postawę. Czy nie zgodzisz się, że wstąpienie na męską ścieżkę w warunkach ustalonego socjopolitycznego systemu, który znalazłam ja, i hegemonicznej ekonomii, którą znasz ty, nie przynosi kobietom żadnych korzyści? Druh Che na plakacie i ja na kubku do kawy równamy się temu samemu »na opak«.

2. I czy nie pójdziesz ze mną jeszcze krok dalej: kapitalizm nie może być zrewidowany, zreformowany, przerobiony, zmodyfikowany, skorygowany, ulepszony, uleczony – lecz musi zostać całkowicie zlikwidowany?”.

Nagle zaczynam czuć, że 80 lat, które minęło od śmierci Emmy Goldman w 1940 roku, ciąży mi na ramionach wraz ze stale rosnącym brzemieniem niespełnionych nadziei historii. Zamiast odpowiadać, bronię się, odwracając pytanie:

„Pani Goldman, o ile mi wiadomo, została pani uznana za najniebezpieczniejszą kobietę w Ameryce: była pani nadzwyczajną mówczynią, potrafiącą poruszyć, zachwycić i rozpalić masy; pani idee obejmowały niezwykle szeroki wachlarz zagadnień – łączyły emancypację społeczną i polityczną z osobistym/indywidualnym/cieleśnym wyzwoleniem; była pani nieustraszona i niewzruszona w swoich przekonaniach. Biorąc pod uwagę to wszystko, dlaczego nie osiągnęła pani celu? Dlaczego przewrót, o który pani żarliwie i odważnie walczyła – mając tak wielu przy boku – nie wydarzył się?”

Pani Goldman, nie chodzi o to, by stoczyć zacieklą walkę, lecz o to, by nareszcie wygrać wojnę! Widzieliśmy, jak niezliczone rozruchy, rewolty, rebelie, powstania, bunty i protesty wybuchają i gasną, upadają, dopóki nie wzniesie ich kolejna fala. Od pierwszych chwil industrializacji i globalizacji było – i nadal jest – oczywiste, że rozrastający się system/reżim, który łączy kapitalizm i państwa narodowe, nie może przynieść każdemu na świecie równej wolności i wolnej równości”.

<sup>1</sup> Emma Goldman (1869–1940) – aktywistka polityczna, ważna postać amerykańskiego radykalizmu i feminizmu, jedna z pierwszych rzeczniczek wolności słowa, antykonsepcji, równości i niezależności kobiet oraz organizacji związkowych.

## Zewnętrzne uczynki

W tym momencie w pokoju zapada niemal syczała cisza, która dzwoni mi w uszach. Zrozumiałam, że muszę mówić w swoim imieniu i – jeśli nie w imieniu całego pokolenia – to przynajmniej za moich towarzyszy i rówieśników. My, pokolenie post-68 (na Zachodzie), byliśmy świadkami dwóch wydarzeń:

1. Fiaska działań rewolucyjnych międzynarodowej młodzieży lub studentów, lub ruchów protestów. Najradzykalniejsi i najzuchwalsi przywódcy osunęli się w terror, odwołując się do aktów przemocy skierowanych w indywidualnych przedstawicieli establishmentu. Takie akty zrozumiałej desperacji mogły i powinny były uczyć się na błędach anarchizmu: zamordowanie bankiera lub przemysłowca (Henry'ego Claya Fricka, Hannsa Martina Schleyera lub kogokolwiek innego) jako akt propagandy jest bezskuteczne, ponieważ nie obala nienawistnego systemu, tylko raczej podsuwa władzy wykonawczej pretekst do tłumienia opozycji za pomocą legalnych środków i jeszcze bardziej ekstremalnej przemocy, wysyłania aktywistów do więzień lub do piekła, lub w oba te miejsca naraz.

2. Zamiast bezcelowych prób wzniesienia rewolucji ocalsi członkowie tego pokolenia przyjęli ideę „długiego marszu przez instytucje” (Mao Zedong, Rudi Dutschke). Na dłuższą metę strategia ta okazała się oddziaływać – nie na postać ruchu robotniczego, lecz na pojawienie się nowych ruchów o rozmaitym zabarwieniu: społecznym (pokój, ekologia), kulturowym (wyzwolenie seksualne) i wreszcie na wyłonienie się nowej fali ruchów kobiecych, które stojąc na pograniczu tego, co społeczne, polityczne i kulturowe, stworzyły nową gałąź teorii – feminizm.

Wychodząc od niedostatków teorii męskiego ruchu pracowników przemysłu (marksizm, trockizm i inne ograniczające, nudne i wadliwe -izmy), teoria feministyczna rozwijała się przez dekady aż do połowy lat 90. XX wieku. Zaczęłyśmy badać stare książki, nie tylko przewracając ich strony (jak to robił Kafkowski nowy adwokat), lecz niebawem – ze zdumiewającą szybkością – wypełniłyśmy biblioteki własnymi ustaleniami i nowymi poszukiwaniami. Kobiety, które czytają, natychmiast stają się niebezpieczne! Z jednego dokonania jestem szczególnie dumna: zauważyłyśmy, rozróżniłyśmy, a następnie także zintegrowałyśmy rozmaite osie społeczno-politycznej nierówności i niesprawiedliwości, zajmując się splotem rasy, klasy i genderu w skali globalnej. Oznacza to, że poszerzyłyśmy zakres teoretycznego rozumienia struktur władzy, systemów dominacji i schematów przemocy.

Jednak zanim mogę zagłębić się w dalsze szczegóły, znów sycze glos Emmy Goldman: „Profesor Klinger, z całym szacunkiem, ale czy wy – pani pokolenie feministek, teoretyczek – wygrałyście wojnę?”. Krótka odpowiedź jest jasna: „Nie, szanowna pani!” – i zanim zdąży zapytać: „Dlaczego nie?”, próbuję wyrazić się dosadnie. Całkiem możliwe, że wniosłyśmy do społeczeństwa zmianę (małe zmiany). Wypracowałyśmy dostęp do karier i ścieżki zawodowej. Lecz równoległe społeczeństwo zmieniło nas, przekupiło udzielonymi kredytami.

Nawet jeśli ta wymiana była swojego czasu nieunikniona i owocna, pojawia się obecnie nowy problem: zmagamy się z hegemonicznym, neoliberalnym późnym kapitalizmem – systemem, który nie tylko żeruje na sile roboczej w trakcie godzin pracy, ale jest także techno-turbodoładowanym, zintegrowanym systemem rozszerzonej rzeczywistości i sztucznej inteligencji, handlującym naszą fizyczną, psychiczną i intelektualną inteligencją, wysysającym i drażącym wszelkie zasoby, które przekształca w towary. Dotyczy to nie tylko tego, co produkujemy, i dóbr, które posiadamy, ale także tego, kim „jesteśmy”: stanowi on zawłaszczenie nie tylko w świecie zewnętrznym, ale także – co istotniejsze – w wewnętrznych sferach naszych myśli i idei, marzeń i wizji. I podczas gdy wciąż borykamy się z problemami, które wskazałam na początku tego wystąpienia, odbywa się nowy zwrot: od kryzysu finansowego kapitalizmu w okolicach 2008 roku jesteśmy świadkami powrotu państwowego autorytaryzmu, sączącego się populizmu, nacjonalizmu i innych widm przeszłości.

Biorąc to wszystko pod uwagę, zrobiliśmy pewien – nadal odwracalny – postęp w rozumieniu globalnej nierówności społecznej, lecz równoległe utraciliśmy sporo właściwego pola za sprawą szalejącego wzrostu nierówności materialnej, przekładającego się na niebezpieczną asymetrię sił, której towarzyszy zatrważający arsenał broni dookoła planety. W trakcie naszego długiego i cierpliwego marszu przez biblioteki i akademickie ścieżki kariery straciliśmy impet aktywizmu, parcie radykalizmu, perswazyjną energię, którą ty, droga Emmo Goldman, dysponowałaś!

First published in Eurozine

© Cornelia Klinger / The Institute for Human Sciences (IWM) / Eurozine